

BARTAS SZYMONIAK, Powroty

przyszedł w końcu ten dzień
w nagłym pośpiechu spakowałaś życie
i milczysz – już nie zatrzymam cię
dlaczego jakoś lżej nagle jest w mojej głowie
a trochę niżej zaczynam, zaczynam dusić się

bez ciebie nie ma mnie
bez ciebie lecę w dół
bez ciebie jestem wolny
ale tylko na pół
bez ciebie nie ma nic
dziś zrozumiałem to
ile znaczyło być
z tobą lecz nie na pół

i przyjdzie w końcu ten dzień
wtedy zrozumieć
ile znaczyło być z tobą,
z tobą ale na pół
być tylko trochę
zabierać wszystko

ranić mocno, nie dawać, nie dawać z siebie nic

bez ciebie nie ma mnie
bez ciebie lecę w dół
bez ciebie jestem wolny
ale tylko na pół
bez ciebie nie ma nic
dziś zrozumiałem to
ile znaczyło być
z tobą lecz nie na pół